

Michał Heller, CZY FIZYKA JEST NAUKĄ HUMANISTYCZNĄ?, Tarnów, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos 1998, 213 s.

Kolejna książka Michała Hellera ukazująca się nakładem Wydawnictwa Diecezji Tarnowskiej to wynik wieloletnich przemyśleń Autora, które – jak sam zaznacza – narastały wokół jego prac naukowych, a także wokół przeczytanych lektur. Z tej to racji książka ta nie stanowi jednolitej całości, ale jest zbiorem artykułów i esejów pisanych z rozmaitych okazji. Tym, co je łączy, jest pytanie o to, co mają wspólnego nauki przyrodnicze, reprezentowane tu głównie przez fizykę, z naukami humanistycznymi? Pytanie to prowokuje różnoaspektowość w próbie sformułowania odpowiedzi, toteż Autor proponuje trzy płaszczyzny, na których stara się udzielić odpowiedzi. Stąd podział książki na trzy części: Fizyka i piękno; Między fizyką a filozofią oraz Przez konflikty ku transcendentacji.

W pierwszej części zostajemy postawieni wobec tezy, iż sama w sobie fizyka jest nauką humanistyczną, jeśli uprawiana jest przez naukowców-artystów, nie zaś przez naukowców-rzemieślników. Różnica pomiędzy jednym a drugim polega na tym, że rzemieślnik tworzy dzieła wystarczające do codziennego użytku. Po spełnieniu swego zadania, dzieła te giną. Artysta zaś tworzy dzieła sztuki trwające przez wieki. Pojęcie piękna wydaje się być mało przydatne w definiowaniu nauk przyrodniczych, tymczasem Autor ukazuje, że jest inaczej. Piękno jest wartością bardzo mocno związaną z naukami przyrodniczymi i łączy się z ich niezwykłą skutecznością. Można dziś powiedzieć, że piękno stanowi kryterium prawdy w fizyce. Obserwowany rozłam między „przyrodnikami” a „humanistami” wydaje się być, zdaniem Michała Hellera, wyrazem protestu „humanistów” przeciwko ingerencji zmatematyzowanych nauk przyrodniczych we wszystkie dziedziny życia. Protest ten jest jednak bardzo często wynikiem ignorancji „humanistów” w dziedzinach nauk przyrodniczych, ignorancji spowodowanej niezajomością języka przyrodników, jakim jest matematyka.

Z ową ignorancją wiąże się jeszcze jedno niebezpieczeństwo – podejmowanie niekompetentnego dialogu. Przykładem są wypowiedzi wielu autorów, reprezentujących nurt postmodernistyczny, na tematy związane z fizyką i matematyką. Pozornie brzmiące bardzo uczenie, często okazują się całkowicie pozbawione sensu. Michał Heller powołuje się na głośną swego czasu książkę Alana Sokala i Jeana Bricmonta pt. *Impostures Intellectuelles*, będącą demaskacją takiego procederu.

W części drugiej Autor koncentruje się na problemach relacji filozofii z umiłowaną przez siebie fizyką. Zauważa, że w mijającym stuleciu fizyka zachowywała się raczej agresywnie w stosunku do filozofii. Obecnie wydaje się, że sytuacja się zmieni. Można domniemywać, że fizyka stanie się bardziej filozoficzną nauką. Przyczyną mogą stać się próby uprawiania metafizyki opartej na stwierdzanych przez naukę faktach. Z tym wiąże się bezpośrednio inny problem wzajemnego stosunku nauk przyrodniczych i filozofii przyrody.

Trzecia część nawiązuje do początków konfliktu i współistnienia myśli naukowej i myśli religijnej. Zdaniem Autora, potencjalny konflikt pomiędzy nauka-

mi przyrodniczymi a teologią zasadza się na fakcie uprawiania teologii zawsze w kontekście jakiegoś obrazu świata. Często używane pojęcie „naukowy obraz świata” jest pojęciem rozmytym, nie dającym się precyzyjnie określić. Naukowy obraz świata dla wielu ludzi spełnia zadania zbliżone do religijnych: kształtuje ich światopogląd, postawy etyczne, jest źródłem życiowych motywacji. Pytania, jakie stawia Autor w tej części omawianej pracy, to pytania o rolę i charakter pracy teologa. Czy i do jakiego stopnia ma się on wiązać z aktualnie obowiązującym obrazem świata? Czy takie związanie nie naraża teologii na konflikt z nauką? Za teren, na którym spotkanie rozważań teologicznych z teoriami naukowymi jest najbardziej spektakularne, Autor uważa problem stworzenia świata i jego początku. Pytanie, z jakim się tu spotykamy, to pytanie czy stworzenie świata według współczesnej kosmologii jest tym samym stworzeniem, o którym mówi teologia? Problem staje się znacznie szerszy, gdy pytamy w ogóle o wyprowadzanie filozoficznych i teologicznych wniosków z nauk przyrodniczych.

Książka Michała Hellera *Czy fizyka jest nauką humanistyczną?* ukazuje się pod koniec XX w. Wiek ten obfitował w wydarzenia szczególne, w radykalny sposób zmieniające kierunek rozwoju ludzkiej cywilizacji. Był to okres wzlotów i upadków, przemian ideologicznych, społecznych i kulturowych. Do największych osiągnięć tego okresu można niewątpliwie zaliczyć zmiany, jakie dokonały się na polu nauki. Odkrycie ogólnej teorii względności, mechaniki kwantowej, rozwój techniki umożliwiający bardziej efektywne odkrywanie tajemnic biologii, genetyki czy astronomii spowodowały w człowieku radykalną zmianę sposobu pojmowania świata i siebie samego. Powszechna zaś komputeryzacja sprawiająca szybki przepływ informacji oraz zjawisko globalizacji spowodowały wzrost zainteresowania odkryciami współczesnej nauki, powodując potrzebę przybliżania tychże osiągnięć szerszej publiczności w dostatecznie przystępny sposób. Wnikliwy obserwator dostrzega w tym procesie niebezpieczne zjawisko pogłębiania się przepaści dzielącej kulturę na humanistyczną i przyrodniczą.

Omawiana książka zdaje się pełnić rolę pomostu przerzuconego nad ową przepaścią. Mimo iż traktuje o rzeczach trudnych, napisana jest w przystępny sposób, także dla niefachowców. Heller z właściwą sobie swadą i kompetencją wprowadza czytelnika w fascynujący świat, w którym zacierają się granice i podziały na różne dyscypliny nauki, a ukazuje się to, co im wspólne – prawda. Książkę tę poleciłbym wszystkim, którzy w naukach przyrodniczych, w szczególności w fizyce, widzą jedynie nieciekawy, trudny i uciążliwy przedmiot, którego trzeba się nauczyć i jak najszybciej zapomnieć. Myślę, iż gdyby w trakcie procesu edukacji w szkołach średnich ukazywać te wszystkie powiązania nauk przyrodniczych z szeroko pojętą humanistyką (o których mówi Heller), mniej byłoby ludzi sfrustrowanych kłopotami związаныmi z przyswajaną wiedzą fizykalną.

Andrzej Kozubski